



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Potrąfią przyjąć z najmniej spodziewanej strony. Sekty, narkotyki, przemoc, alienacja ze społeczeństwa, próby samobójcze oplatają ludzkie życiorysy niczym straszliwa sieć. Nikt nie może też powiedzieć, że w jego życiu coś takiego się nie przytrafi. Dlatego warto wiedzieć, że istnieje miejsce w naszej archidiecezji, gdzie można pójść, zwłaszcza wtedy, kiedy wydaje się, że nie ma ratunku. Więcej o fundacji U.N.A.S. na naszej rozkładówce. Ponadto rozpoczynamy akcję pisania o tych, którzy w różny sposób starają się pomóc drugiemu człowiekowi – czytaj na str. VIII. ■

ZA TYDZIEŃ

- ORATORIA salezjańskie
- Z KS. PROF. ANDRZEJEM KOWALCZYKIEM O ŚW. ŁUKASZU
- 20 LAT KSM

Bal dla marzycieli

Z Nokią do szpitala

Mnie najbardziej podobał się Piksel z programu „Budzik” – powiedziała mała uczestniczka balu przebierańców w Sali Koncertowej Opery Leśnej w Sopocie, który odbył się 4 lutego br.

Nie tylko Piksel był w tym roku atrakcją drugiej edycji balu, zorganizowanego przez fundację „Trzeba Marzyć”. Wielkie wrażenie na dzieciach wywarł pies – owczarek niemiecki – z fundacji DOGTOR, której głównym celem jest terapia z udziałem zwierząt. Ponadto swoją obecność zaznaczyły liczne małe elfy, księżniczki oraz... kowboje, a spośród uczestników obowiązkowo zostali wybrani król i królowa balu. Jako że celem fundacji jest spełnianie marzeń dzieci, których życie jest, niestety, zagrożone, dlatego też już podczas trwania balu zostało spełnione marzenie Roberta. – Robert przygotowuje się właśnie do przeszczepu



szpiku kości i nie mógł opuścić kliniki Akademii Medycznej w Gdańsku – mówi współorganizatorka balu Mariola Hupert. Dlatego też upragniony telefon Nokia N93 wolontariuszki zawiozły do kliniki w... sukniach balowych. Na widok „księżniczki” na twarzy Roberta pojawił się szeroki uśmiech. – To dla nas największa nagroda – mówi Mariola. W czasie balu fundacja zebrała 7000 zł (loteria i bilety wstępu), a drugie tyle od sponsorów. W tej chwili na spełnienie ma-

rzeń czeka dwadzieścioro dzieci; sponsorzy sami zdecydowali, które marzenie fundacja spełni jako pierwsze.

Na bal charytatywny 17 lutego (sobota) o godz. 20.00 w pałacu UG w Leźnie nr 45 zapraszają Rektor Uniwersytetu Gdańskiego oraz Prezes KIK. Dochód z balu i aukcji obrazów przeznaczony będzie dla dzieci z rodzin chorych na nowotwory. Do tańca grać będzie zespół „Detko Band”.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

KOMISJA HISTORYCZNA RUSZYŁA



Pierwsze spotkanie członków komisji naukowej ds. najnowszej historii archidiecezji gdańskiej odbyło się 1 lutego. Eksperti – wśród których są m.in. bp pomocniczy Ryszard Kasyna oraz Andrzej Drzycimski – na początek postanowili zbadać akta związane z akcją „Zorza II”. Przypomnijmy, że akcja była wymierzona przez SB przeciwko księżom organizującym pielgrzymkę Jana Pawła II na Wybrzeżu w 1987 r. Jesienią 2006 r. listę z dziewięcioma nazwiskami duchownych, którzy rzekomo współpracowali z SB, ujawnił ks. prałat Henryk Jankowski. Postępowanie ks. Jankowskiego było przyczyną powołania przez arcybiskupa komisji, która ma dokonać rozliczenia z przeszłością w sposób pozwalający na uniknięcie błędów i niesprawiedliwych, pochopnych ocen.

Komisja sięgnie po wszystkie teczki

Projekt na medal



EWA KOZMIK

Za pieniądze Zarządu Fundacji Grupy TP zakupiono dla szkoły sprzęt komputerowy

BANINO. Rozpoczętą w październiku 2006 r. realizację projektu wyrównywania szans w dostępie do nowoczesnej edukacji w Szkole Podstawowej im. ks. Prałata Józefa Bigusa w Baninie już można uznać za udaną. Dzięki projektowi udało się zorganizować dodatkowe zajęcia dla dzieci z klasy I i III (integracyjnej) w zakresie czytania, pisania oraz nauki języka angielskiego z wykorzystaniem komputerów. Zajęcia prowadzone są w grupach 10-osobowych. Każda grupa ma dwie

godziny zajęć tygodniowo, a z zakresu nauki języka angielskiego – jedną godzinę tygodniowo. Całość programu została sfinansowana z funduszy przekazanych przez Zarząd Fundacji Grupy TP. Pieniądze zostały wykorzystane na zakup nowoczesnego sprzętu komputerowego, zatrudnienie nauczycieli prowadzących zajęcia oraz pedagoga badającego uczniów. Dzięki firmie Young Digital Planet SA profesjonalne oprogramowanie edukacyjne zostało przekazane nieodpłatnie.

Szansa dla niepełnosprawnych

SOPOT. Zakończyły się całodobowe warsztaty w ramach projektu „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych”, prowadzone przez Biuro Diecezjalne Caritas Archidiecezji Gdańskiej. Spotkania odbywały się w Ośrodku Szkoleniowo-Kolonijnym w Warzeniu. Uczestnicy warsztatów przez 10 dni uczestniczyli w intensywnym szkoleniu, przygotowującym do wejścia lub powrotu na rynek pracy. – Dzięki tym zajęciom nabrałem ogromnego przekonania, co do słuszności w poszukiwaniu i podejmowaniu nowej, przynoszącej zado-

wolenie i satysfakcję pracy – mówił po spotkaniach Rafał, uczestnik warsztatów. Uczestnicy wzięli udział w zajęciach dotyczących m.in. rozeznania swoich mocnych stron, asertywnego zachowania i sprawnego poruszania się po rynku pracy.



ARCHIWUM CARITAS

Uczestnicy warsztatów po zakończeniu szkolenia

Zmiany i nominacje

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. 22 stycznia ks. Tadeusz Polak został zwolniony ze stanowiska wikariusza przy kościele parafialnym pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego

w Gdańsku Przymorzu. Ks. Tadeusz został skierowany do pomocy duszpasterskiej przy kościele parafialnym pw. Świętej Rodziny w Gdańsku Stogach.

Autostrada A1 planowo?

POMORSKIE. W związku z zarzutami pomorskich posłów Platformy Obywatelskiej w stosunku do ministra transportu Jerzego Polaczka o możliwości opóźnienia w budowie autostrady A1, wojewoda pomorski zapewnia, że nie istnieje takie zagrożenie. – Argumenty przytaczane przez parlamentarzystów nie znajdują odniesienia do rzeczywistości, a można je nazwać jedynie grą polityczną – twierdzi wojewoda pomorski Piotr Ołowski. Pierwszy koncesjonowany odcinek budowany jest zgodnie z harmonogramem robót. Na odcinek od Nowych Marzów do Torunia zostały wykupio-

ne już w 100 procentach grunty, Trans-Projekt przygotowuje projekt budowlany i wykonawczy. W pierwszej połowie 2008 roku będzie wyłoniony wykonawca drugiego odcinka. Do rozpisania przetargu może również przystąpić Skanska-NDI. – Zamierzam zwrócić się do GTC z zapytaniem, na jakim faktycznie etapie poczynione są przez konsorcjum przygotowania do budowy drugiego odcinka autostrady A1 i jak wyglądać będą koszty jej eksploatacji, ponieważ pojawiły się duże rozbieżności w przytaczanych kwotach – napisał w oświadczeniu wojewoda pomorski.

Razem z chorymi

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.

W Dniu Chorego, w niedzielę 11 lutego, w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku Zabiance (na zdjęciu) o godz. 19.00 metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski poprowadzi Różaniec św. w intencji chorych i cierpiących. – To ważne, by w nieco zabieganym świecie zatrzymać się i pochylić się wspólnie nad problemem człowieka cierpiącego, samotnego i chorego – podkreśla proboszcz parafii ks. Piotr Tworek, zapraszając na modlitewne spotkanie.



ANDRZEJ URBANIK

Propozycja dla ministrantów i lektorów

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.

W poniedziałek 12 lutego w sali sportowej gimnazjum nr 1 przy ul. Łąkowej w Redzie odbędzie się turniej piłki nożnej halowej Liturgicznej Służby Ołtarza w kategoriach: gimnazjum (roczniki 1991–1993) o godz. 9.00 oraz starsi (roczniki 1987–1990) o godz. 13.00. W czwartek 15 lutego w sali sportowej gimnazjum nr 4 w Gdyni przy ul. Okrzei odbędzie się podobny turniej w kategorii szkoły podstawowej (rocznik 1994 i młodsi) o godz. 10.00. Nagrodami będą dyplomy i puchary. Drużyny, które zajmą I i II miejsce w każdej kategorii, we-

zmą udział w II Mistrzostwach Polski Służby Liturgicznej w Piłce Nożnej Halowej o Puchar „KNC” w Pile 1 i 2 maja br. 14 lutego o godzinie 9.30 w Hali MRKS w Gdańsku Zaspie przy ul. Meissnera 1 odbędzie się Turniej Tenisa Stołowego LSO w trzech kategoriach wiekowych: szkoła podstawowa, gimnazjum, starsi. Turniej prowadzony będzie przez Władysława Mazurka, sędziego klasy państwowej. Z każdej parafii może wziąć udział po dwóch zawodników w każdej kategorii wiekowej. Po więcej informacji zapraszamy na stronę internetową: www.ds.lso.com.pl

Dzień Chorego w archidiecezji gdańskiej

Życie w (nie)naszych rękach

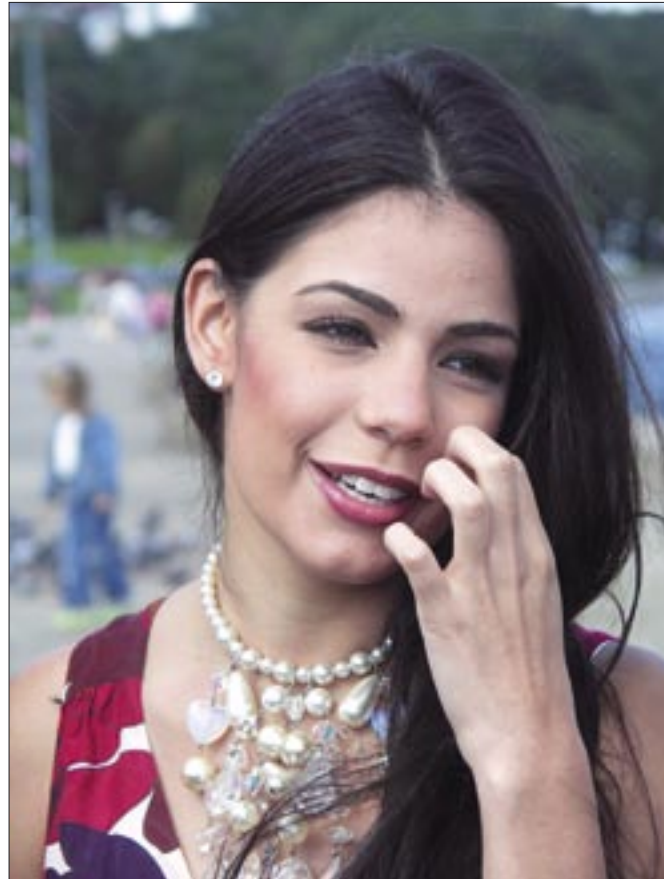
Gdybyśmy mogli o tym decydować, bez wątpienia usunęlibyśmy z ludzkiego życia choroby i starzenie się. I można powiedzieć, że na miarę świadomości i możliwości stosujemy szeroko rozumianą profilaktykę. Chcemy zachować dobre zdrowie i sprawność młodości jak najdłużej.

Wszyscy jednak podlegamy procesowi starzenia, choroba staje się faktem. Stopniowo, nieraz gwałtownie, aktywny człowiek staje się zależny od innych. Mający dotąd wpływ na wiele spraw i innych ludzi doświadcza, jak jego własny los wymyka się jego kontroli. Niejednokrotnie staje bezradny wobec najprostszych fizjologicznych czynności. To ogromny dyskomfort. Stąd na otoczeniu człowieka chorego, starszego spoczywa zadanie, by w miarę możliwości stworzyć w tej sytuacji godne warunki życia.

Dynamicznie rozwijająca się medycyna coraz lepiej radzi sobie z bólem fizycznym. Wydaje się jednak wciąż dużym wyzwaniem innego rodzaju dyskomfort – ból duchowy, egzystencjalny. Temu rodzajowi duchowego cierpienia może wyjść naprzeciw dom, w znaczeniu: obecność osób bliskich. Człowiek potrzebuje domu. To naturalne środowisko, do którego przynależy. Tu rozwija się i staje bardziej człowiekiem, ucząc się miłości, akceptacji, przebaczenia i rozwiązywania życiowych zadań i problemów. W domu, otoczony bliskimi, przeżywa radość dobrych chwil, ale i otrzymuje wsparcie w sytuacjach bolesnych i trudnych. Człowiek jest istotą zamkniętą.

To prawda, że w cierpieniu związanym ze starością lub chorobą, zwłaszcza przewlekłą czy terminalną, nie ma tematów pro-

Kto potrafi swoje życie oprzeć nie tylko na wartościach przemijających, takich jak uroda, ale i na wartościach nieprzemijających, na Chrystusie – ten jest bezpieczniejszy



ANDRZEJ URBANSKI

stych. Jednak wydaje się, że łatwiej przyjąć taką sytuację ludziom wierzącym – zadomowionym w Bogu. Ten, kto potrafi swoje życie oprzeć nie tylko na wartościach przemijających, takich jak zdrowie, uroda, władza, dobrobyt itp., ale na wartościach nieprzemijających – na Chrystusie – jest bezpieczniejszy. Jan Paweł II w liście apostołskim „Salvifici doloris”, o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia, mówi o szczególnym zjednoczeniu Chrystusa z tymi, którzy cierpią. Chrystus – Emmanuel, Bóg z nami – nie rozwiązuje problemu cierpienia, ale towarzyszy człowiekowi cierpiącemu swoją obecnością. Dodatkowo ukazuje zbawczy sens cierpienia, to znaczy, że ja i moje cierpienie nie jest bezużyteczne. Ofiarowane w czyjejs

piącego Boga-człowieka z cierpiącym człowiekiem”.

Towarzysząc osobom terminalnie chorym w Domu Hospicyjnym, mam okazję doświadczać, jak kojąca jest tu pełna miłości i troski obecność rodziny. To bardzo istotny aspekt przeżywania choroby i starości – zadomowienie w rodzinie. Obecność bliskich daje poczucie bezpieczeństwa, bycia obecnym wciąż w domowym życiu, potwierdza i daje przeświadczenie o życiu spełnionym, potrzebnym, udanym. Podobne znaczenie ma obecność przyjaciół. Jeśli z konieczności osoba chora czy starsza znajdzie się w szpitalu, zakładzie opiekuńczo-lecznym czy w domu opieki, nie wolno nam dopuścić, by będący w potrzebie członkowie naszych rodzin czy przyjaciele byli pozbawieni obecności bliskich sobie osób.

W kontekście Dnia Chorego z szacunkiem chyłimy czoło przed tymi, którzy w jakimkolwiek miejscu, służąc osobom chorym i starszym przez sposób sprawowania tej opieki, dają chorym i podopiecznym namiastkę domu – obecności osób bliskich (nie tylko realizują etat). Drogim chorym i starszym życzymy ulgi na duchu i ciele i niech obecność Chrystusa i bliskich im osób będzie źródłem pokoju i siły do wytrwania w dobrym.

KS. WOJCIECH TYCHNOWSKI

KS. WOJCIECH TYCHNOWSKI

od pewnego czasu poświęca bardzo wiele czasu ciężko chorym ludziom. Wielokrotnie spotyka się z nimi w nocy, gdy z powodu bólu lub samotności nie mogą spać. Jest kapłanem w sopockim Domu Hospicyjnym im. św. Józefa. Nie wyobraża sobie, że zabraknie go przy najbardziej potrzebujących, a tych jest coraz więcej. Dodatkowo okazuje się, że więcej jest także w ludziach bólu, związanego z samotnością i brakiem oparcia w najbliższych, niż fizycznego cierpienia, które przecież można zagłuszyć i zmniejszyć, podając środki znieczulające. Z bólem serca jest zupełnie inaczej. Ks. Wojciecha zaprosiliśmy do refleksji na temat samotności, rozterek, ale przede wszystkim potrzeby – jak chętnie to nazywa – zadomowienia się w Bogu.

O pierwszej w nocy
zadzwoił do mnie telefon.

Praktycznie nie rozstają się
z nim nigdy.

Zropaczeni rodzice

**pytali, co mają
zrobić, bo zaginął
ich 17-letni syn.**

**Nie odnalazł się do dzisiaj
– mówi ks. Grzegorz**

**Daroszewski, specjalista
terapii uzależnień
i przeciwdziałania**

**patologiom społecznym
po Akademii Medycznej
w Gdańsku.**

tekst i zdjęcie
KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Fundacja Przeciwdziałania Uzależnieniom: U – uzależnienia, N – narkotyki, A – alkoholizm, S – sekty, powstała przed rokiem na bazie istniejącego już wtedy Centrum Informacji o Sektach. – Praktyka pracy w Centrum pokazała nam, że wiele osób nie ma problemów jedynie z sektami, ale także z innymi formami uzależnień, które na dodatek często się ze sobą krzyżują; stąd pomysł, żeby to dzieło rozszerzyć – mówi ks. Grzegorz, prezes fundacji i, wraz z Renatą Teterycz, jej współzałożyciel. Według danych policji, rocznie ginie ponad 20 000 osób. Liczba ta z roku na rok wzrasta. Największą grupę osób zaginionych stanowią młodzi w wieku od 14 do 17 lat. Ale giną także dorośli: 3500 osób w wieku 18–25 lat i 3000 osób od 26 do 40 lat. Przyczyny bywa-

W ją różne. W młodym wieku są to brak serdecznego kontaktu w rodzinie, nieporozumienia z rodzicami, niepowodzenia w szkole, brak akceptacji w grupie rówieśniczej, a także patologie, najczęściej alkoholizm i przemoc – mówi Renata Teterycz, terapeutka. Osoby w starszym wieku nie potrafią sobie najczęściej poradzić z narastającym konfliktem małżeńskim lub trudnościami finansowymi. Wielu mężczyzn, którzy nie potrafią uporać się z długami bankowymi, ucieka za granicę, żeby tam ułożyć sobie życie. Co najgorsze, czynią to często bez jednego słowa. Do tego dochodzi kilkusetosobowa grupka dzieci do trzynastego roku życia, a nawet poniżej szóstego. I to najczęściej w wielkich aglomeracjach miejskich, gdzie dzieci pragną przeżyć przygodę, a jej źródła należy upatrywać w braku zainteresowania i opieki ze strony rodziców, często samych potrzebujących opieki...

Tania – droga terapia

Tak naprawdę wystarczyłoby trochę miłości, żeby ponad 80 proc. tych, którzy prędej czy później się odnajdują, nie dokonywało tak desperackiego kroku. Co z resztą, nie wiadomo. Co roku policja odnajduje około tysiąca zamordowanych, samobójców, osób, które uległy wypadkom. W tych przypadkach jest już za późno, w pozostałych wiele zależy także od wrażliwości społeczeństwa. – Fundacji udało się już pomóc kilkudziesięciu rodzinom – i to z różnymi problemami – kierując wielu potrzebujących do specjalistycznych ośrodków terapii – mówi ks. Grzegorz. Fundacja pełni bowiem także funkcję informacyjną, koordynując dzia-

W poszukiwaniu

ania tak, żeby były jak najbardziej skuteczne. Współpracują m.in. z Centrum Interwencji Kryzysowych czy Gdańskim Centrum Profilaktyki Uzależnień od Alkoholu. A osób, które po tę informację przyszły, było w ostatnim roku około czterystu. Fundacja zorganizowała też turniej szkół podstawowych. Wzięli w nim udział uczniowie klas szóstych z terenu Gdańska, a konkretnie z Dolnego Miasta i Oruni, gdzie patologii jest nadzwyczaj dużo. Turniej połączono ze szkoleniem i profilaktyką uzależnień. Przy okazji sprawdzono też znajomość Ewangelii i Bożych przykazań, a także wskazano na wartość sportu w rozwoju młodego człowieka. Organizacja podobnych szkoleń i warsztatów będzie rozszerzana w miarę naszych możliwości – mówi Rena-

ta Teterycz. Do tego dochodzi ścisła współpraca z policją.

Nie tylko woda i drugi

Na Pomorzu nikt nie przeprowadzał do tej pory dokładnych badań, które mogłyby określić liczbę osób uzależnionych. Skala zjawiska wydaje się być dzisiaj jednak poważna, i to nie tylko w odniesieniu do alkoholu i narkotyków. – Do współczesnych zagrożeń dochodzą: SMS-omania, czyli pewnego rodzaju uzależnienie od telefonu komórkowego, nie wspominając o Internecie czy grach komputerowych – mówi ks. Grzegorz. Coraz częściej uzależnienie może dotyczyć także związków małżeńskich, które nie opierają się na wzajemnej relacji partnerskiej, ale stanowią chore połączenie ludzi od siebie uzależnionych. Zgłosiła

**Tania – droga
terapia zaczyna
się w domu**



Jeden rok U.N.A.S.

aniu zaginionych

się do nas kobieta – wyższe wykształcenie – z takiego toksycznego związku, i to z 15-letnim stażem. Nie potrafiła sobie wyobrazić, że mogłaby być nawet przez chwilę bez swojego męża. Tymczasem mąż nie spełniał – delikatnie mówiąc – swoich funkcji partnerskich; były w związku sytuacje wielokrotnych zdrad małżeńskich. Kobieta dusiła wszystko w sobie, uważając, że związek da się za wszelką cenę uratować. Żyła tylko tym, co dzieje się w jej chorym małżeństwie, niezdolna do wyjścia na zewnątrz. Także każde normalne spojrzenie jej męża na kobietę – bez żadnych podtekstów – traktowała już jako zdradę, awanturując się przy tym i uprzedzając fakty. Wpadając w furję, szantażowała męża samobójstwem. Co ciekawe, kobieta pochodzi z rodziny dysfunkcyjnej, gdzie zachodziła podobna zależność jej matki od oj-

ca – mówi ks. Grzegorz. Dzisiaj jest uzdrawiająca separacja i nadzieja na powrót. Terapeuci i psychologowie fundacji uratowali też już kilka osób od samobójstwa.

Powiedzmy, że na imię ma Adam

– W wieku pięciu lat zmarł mój ojciec. Byłem żywym dzieckiem, często łamałem nakazy. Pewnego dnia matka poprosiła obcego mężczyznę, żeby zrobił ze mną porządek. Zostałem skatowany – mówi pragnący zachować anonimowość 31-letni mężczyzna. Później Adam odkrył wyjście z sytuacji: pornografia i masturbacja. Drugim wyjściem z własnego poczucia niższości stało się „pakowanie” na siłowni. Chciał być twardy jak aktorzy filmowi. Błędne koło trwało do czasu studiów, gdzie okazał się zdolnym i inteligentnym

człowiekiem. Później wielka miłość i małżeństwo. Praca, kariera zawodowa, a także uśpione poczucie niskiej wartości i wiele napięć. Powróciły też autoerotyzm i pornografia. Po raz pierwszy poszedł do prostytutki... W domu wyżywał się na żonie: wybuchy wściekłości, depresyjizm, poczucie bezradności. – Nie pamiętam, ile miałem przelotnych związków – mówi. Apogeum przyszło w Wielki Piątek. Zamiast w kościele, wyłączał w agencji towarzyskiej. – Kiedy szedłem do kościoła, czułem się jak śmieć – mówi Adam. – W przypływie impulsu powiedziałem o wszystkim żonie. Ta zażądała rozwodu, powiedziała, że mnie nie kocha. Po raz pierwszy w życiu doświadczyłem rozpacz – dodaje. Błakając się po Internecie, znalazł stronę wspólnoty osób uzależnionych od tzw. chorej miłości i seksu. Zrobił olbrzymie postępy. Terapia trwa do dzisiaj.

Nie zwlekaj!

Do fundacji może przyjść każdy, komu wydaje się, że nikt nie jest w stanie mu pomóc. Budynek znajduje się przy ul. Słowackiego 79 w Gdańsku Wrzeszczu. Dyżury: w poniedziałki od 9.00 do 15.00, a także w środy od 15.00 do 18.00. Gdyby zaistniała pilna potrzeba, można zawsze dzwonić do ks. Grzegorza: 0 501 337 277. W fundacji mieści się stale rozbudowywana biblioteka z literaturą na temat wszelkich uzależnień, sekt. Mogą z niej korzystać pedagodzy, uczniowie, rodzice i każdy, kto tego potrzebuje. – Przez rok udało nam się już stworzyć grupę wsparcia dla rodzin, które mają kogoś w sekcie, a także dla tych, którzy mają w rodzinie problem alkoholowy – mówi ks. Grzegorz. Od marca planowana jest Msza św. dla uzależnionych i ich rodzin, połączo-

na z katechezą multimedialną. Będzie się ona odbywać w kościele parafialnym pw. św. Antoniego w Gdańsku Brzeźnie i na pewno poinformujemy o tym naszych Czytelników.

W dzieło fundacji zaangażowanych jest około trzydziestu osób, wszystkie na zasadzie wolontariatu; często są to studenci z takich kierunków studiów jak pracownik socjalny czy psycholog. Wsparciem duchowym zajmuje się ks. Grzegorz Daroszewski, a także ks. Karol Erdmann i ks. Paweł Górny. Do tego profesjonalny psycholog, terapeuta, pedagog. Fundacja stara się też o granty z Urzędu Marszałkowskiego. – Pieniądże chcemy przeznaczyć na organizację szkoleń, na świetlicę, którą prowadzimy, a także na letnie wyjazdy dzieci. Po to, żeby wyrwać je na chwilę z ich środowisk i żeby wytłumaczyć im ich językiem sytuację, w jakiej się znajdują – mówi psycholog fundacji. Do tego zamierzają stworzyć stronę internetową, na której byłoby zawarte wszystko, co się dzieje w profilaktyce uzależnień na terenie Trójmiasta i województwa pomorskiego.

JEDEN PROCENT DLA FUNDACJI

Fundacja jest organizacją pożytku publicznego. Jeżeli chciałbyś ją wesprzeć swoim 1 proc. odpisanym od podatku, wpłaty prosimy dokonywać na konto: Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA Oddział I Gdańsk 12 1020 1811 0000 0102 0108 2148. Szczegóły na istniejącej stronie internetowej: www.fundacjaunas.pl.



Wiele ludzi z całej Polski prosi o wstawiennictwo Pani Wejherowskiej

To cud!

Coraz więcej ludzi pielgrzymuje do wejherowskiego kościoła franciszkanów pw. św. Anny, by w Dniu Chorego modlić się o zdrowie dla swoich bliskich. Tego dnia podczas Eucharystii w intencji cierpiących na duszy i na ciele udzielany jest także sakrament namaszczenia chorych i błogostawieństwo Najświętszym Sakramentem na sposób lurdzki.



ANDRZEJ LURBAŃSKI

Wejherowo, coraz częściej nazywane kaszubskim Lourdes, staje się celem wielu pielgrzymek. Nie tylko o zainteresowaniu, ale także o uzdrowieniach i wyproszonych łaskach świadczą liczne vota, umieszczone obok obrazu Matki Bożej Wejherowskiej. Warto przypomnieć, że na Kalwarii Wejherowskiej, którą opiekują się ojcowie franciszkanie, modlił się młody ksiądz Karol Wojtyła, a w 1974 r. także Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński. Do ojców franciszka-

nów z klasztoru św. Anny w Wejherowie codziennie docierają listy z prośbami o modlitwę i wstawiennictwo u Boga. Niech świadectwem, a jednocześnie zachętą do odwiedzenia tego wyjątkowego miejsca będzie korespondencja, którą z proboszczem wspólnoty prowadziła pewna osoba. Nie podajemy jej danych ze względu na zasady, które w tej materii się zachowuje.

**Cudowny obraz
Matki Bożej
Wejherowskiej**

AU

Cudowny Dziennik

■ 5 PAŹDZIERNIKA

Szczęść Boże,
Nazywam się Anna, mam 20 lat i pochodzę z małej miejscowości Siennica, tyle o mnie. O sanktuarium w Wejherowie dowiedziałam się przypadkowo, kiedy razem z siostrą surfowałam po necie. Prawdę mówiąc, zmusiła nas do tego dość przykra sytuacja. A moja opowieść poniżej wcale nie powinna kojarzyć się z powiedzeniem „Jak trwoga, to do Boga”. Mój brat Mariusz z żoną, po wielu nieudanych staraniach o potomstwo, w końcu zakomunikowali, że bratowa jest w ciąży. W chwili obecnej leży w szpitalu w Warszawie. Lekarze zastanawiają się jednak, czy nie wywołać porodu wcześniej. Cięża od samego początku była pod dużym znakiem zapytania. Na chwilę obecną wiadomo, że dziecko urodzi się z krótszymi nóżkami i rączkami. Oczywiście z tym można żyć, ale... W takich chwilach pozostaje modlitwa i czekanie. Cała rodzina z wielką gorliwością prosiła Boga o nadzieję. Ja osobiście modłę się do śp. Jana Pawła II, żeby wstał się za małą. Kierujemy również do Was prośby o modlitwę w intencji dziecka, by urodziło się zdrowe. Tym bardziej że modlicie się 11 dnia każdego miesiąca za chorych i cierpiących. Wierzę, że nasze modlitwy będą wysłuchane i mała urodzi się bez żadnej wady. Proszę Ojca gorąco o modlitwę za naszą malutką, żeby urodziła się zdrowa!!! Pan Bóg czyni cuda, a modlitwa może wiele.

■ 11 PAŹDZIERNIKA

Szczęść Boże!
Chciałam poinformować, że nasza mała się urodziła parę mi-

nut przed 12. Jej stan jest dobry. Niestety, nic więcej na razie nie wiem. Czekam, aż mama przyjdzie, to wtedy powiem, co i jak. Chciałam tylko Ojców o tym powiadomić. Może to jakiś znak, że akurat dzisiaj się to stało? Dzisiaj jest 11 dzień miesiąca, kiedy u Was odprawiacie Mszę św. za cierpiących i chorych. Wierzę, że tak. Proszę o dalszą modlitwę. Odezwę się.

■ 12 PAŹDZIERNIKA

To cud!!!
Szczyść Boże. Nasza mała jest zdrowa. Nie mogłam doczekać się, żeby o tym poinformować. Ta mała kruszynka waży 1800 g. Urodziła się zdrowa! Nie ma krótszych rączek i nóżek. Lekarze do samego końca podtrzymywali diagnozę, że tak będzie. Ponadto bratowa miała być zarażona wirusem cytomegalii i było ryzyko, że dzieciątko także. Dzisiaj wiem, że bratowa nic nie miała i obie są zdrowe. Jesteśmy świadkiem cudu w naszej rodzinie. Naprawdę! Inaczej się tego nie da wyjaśnić. Przecież od samego początku do porodu wszystko było pod wielkim znakiem zapytania. Byli i tacy lekarze, którzy przekreślali ciążę, a tu proszę... Dla nas to cud. Dziękuję bardzo za modlitwę i prośbę o dalsze wsparcie. Planujemy osobiście przyjechać z siostrą do Wejherowa i podziękować za wszystko.

■ 6 LISTOPADA

Szczyść Boże! Gabrysia rozwija się prawidłowo. Waży już prawie 3 kilogramy. Wszyscy jesteśmy bardzo szczęśliwi. Codziennie dziękujemy za dar życia. ■

SANKTUARIUM ZAPRASZA:

11 dnia każdego miesiąca na Mszę św. przed słynącym łaskami obrazem Matki Bożej Wejherowskiej o godz. 19.00 (w niedzielę o 16.30), w czasie której modlimy się w intencji cierpiących duchowo i fizycznie, za żyjących i zmarłych czcicieli Pani Wejherowskiej, za Polaków przebywających poza granicami kraju oraz we wszystkich intencjach polecanych

- w każdą środę i sobotę na nabożeństwa maryjne przed obrazem Matki Bożej Wejherowskiej
- na codzienną adorację Najświętszego Sakramentu (8.30–18.30)
- do korzystania z sakramentu pokuty w czasie codziennych dyżurów w konfesjonale, na dzwonek w godz. 9.00–12.00 i 14.00–17.30 oraz przed każdą Mszą św., do podejmowania postu o chlebie i wodzie w pierwsze środy miesiąca, w intencjach wynagradzających za grzechy oraz prosząc o nawrócenie grzeszników.

Szczegółowych informacji udziela:

Klasztor oo. Franciszkanów,
84-200 Wejherowo, ul. OO. Reformatów,
tel. 0-58 672-17-55

DZIEŃ CHOREGO W ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

11 LUTEGO; kościół św. Anny, Wejherowo; GODZ. 13.00 – Różaniec z chorymi; GODZ. 13.30 – Msza św. pod przewodnictwem metropolity gdańskiego abp. Tadeusza Gocłowskiego (w czasie Eucharystii udzielany będzie sakrament namaszczenia chorych i błogostawieństwo lurdzkie Najświętszym Sakramentem); GODZ. 16.30 – Msza św. dla rodzin, rodziców z dziećmi i samotnych matek.

Problemy ludzi w zapomnianych dzielnicach

Skazani na niepowodzenie?

Niektóre dzielnice naszych miast wyjątkowo sprzyjają wszelkim chorobom społecznym. Pytanie, jak z tym walczyć. Może rozpoczynając od pracy z najmłodszymi mieszkańcami?

Każde miasto ma takie dzielnice. W Gdańsku jest nią Orunia. Miasta często przez wiele lat same pracują na takie miejsca. Tanie i zniszczone mieszkania, osiedlanie się najbiedniejszych i tych, którzy nie dają sobie rady w życiu, w jednym miejscu. To rzeczywiście stwarzanie idealnych warunków do rozwoju różnych chorób społecznych. A przecież Orunia przed wojną była jedną z najpiękniejszych i najbardziej ekskluzywnych dzielnic Gdańska. Potem nie wróciła już do dawnej świetności. To, co dziś możemy zobaczyć, to niszczące resztki dawnej świetności, ubóstwo, nieporadność życiowa. Ale również więcej spokoju, bo, jak z ironią mówią mieszkańcy, ci, co mieli siedzieć, już siedzą, a ci, którzy mieli dostać, już dostali. Tak więc legenda jednej z najgorszych części miasta powoli umiera. Być może miejsce to stanie przed wielką szansą poprawy swojego wizerunku?

Trzeba nauczyć ludzi funkcjonowania w dzisiejszym świecie, przyjmowania odpowiedzialności za siebie i najbliższych. Wiele jest osób, które pracują i dbają o rodziny na miarę własnych możliwości. Ale są też tacy, którzy przyjmują postawę wiecznych biorców. Czy takich ludzi można jeszcze nauczyć prawidłowych zachowań społecznych? Na pewno można uczyć dzieci, że nie muszą tak żyć. Zwłaszcza że jeśli nie w swoich domach, to w najbliższym otoczeniu stykają się z problemem alkoholizmu, narkotyków czy przemocy. Niekiedy żyją w rodzinach rozbitych albo zastępczych. Do tego dochodzi zła sytuacja materialna. – Wzorce nieporadności życiowej tych ludzi, bezrobocia, alkoholizmu są często powielane w następnym pokoleniu – mówi Joanna Grabowska, wychowawca w świetlicy „Pod kasztanem”. – Pierwszym miejscem wychowawczym jest rodzina. I chociaż my jesteśmy w stanie tym dzieciakom po-



MARTA WASZAK

móc i dać im jakąś alternatywę, dla nich ważniejsi są mama i tata. Autorytet rodziców jest bardzo silny. Ważniejsze jest to, co powie mama z tatą, niż to, co my staramy się mówić – dodaje. Mimo tych trudności praca z dziećmi daje rezultaty.

Na drzwiach świetlicy „Pod kasztanem” wisi wielka, zapisana

kolorowymi pisakami, kartka. To regulamin, który dzieci ustalały wraz z wychowawcami i którego muszą przestrzegać. Na uczenie zasad kładzie się tu duży nacisk. Oprócz zabawy i różnych zajęć w świetlicy, odrabiają tu także zadania domowe. – Bardzo często one tylko tutaj odrabiają lekcję, ktoś im tu pomoże – opowiada Joan-

Dzieci ze świetlicy „Pod kasztanem” odkrywają tutaj, że stać je na wiele

na Grabowska. Mimo początkowej niechęci, mają dużo satysfakcji, gdy ich oceny stają się coraz lepsze. Uczą się obywatelstwa, ale przede wszystkim dowiadują się, że ich także stać na to, by być dobrymi uczniami i coś osiągnąć. W takich niełatwych miejscach to właśnie praca z dziećmi powinna być priorytetem. Im osoba starsza, tym coraz trudniej do niej dotrzeć. – Jak się przyjeżdża na Orunię od wielkiego święta, można odnieść wrażenie, że dzieje się tu dużo złego. Natomiast gdy przebywa się z tymi ludźmi, to widać, że potrzebują akceptacji, a nie od razu sążnienia – zauważa ks. Andrzej Gburek z parafii św. Jana Bosko na Oruni.

MARTA WASZAK

SOLIDARNI Z NIENARODZONYMI!

Pomóż posłom z Twojej diecezji podjąć właściwą decyzję!



Zbigniew Kozak/PIS, Gdynia, (58) 661-44-11
 Jacek Kurski/PIS, Gdańsk, (58) 341-49-06
 Andrzej Liss/PIS, Pruszcz Gdański, (58) 346-05-58
 Jarosław Sellin/PIS, Gdynia, (58) 661-23-33
 Tadeusz Aziewicz/PO, Gdynia, (58) 661-85-84
 Marek Biernacki/PO, Gdynia, (58) 620-61-68
 Jerzy Budnik/PO, Wejherowo, (58) 672-77-00

Krzysztof Lisek/PO, Gdańsk, (58) 741-61-64
 Sławomir Nowak/PO, Gdańsk, (58) 741-61-50
 Kazimierz Plocke/PO, Krokowa, (58) 774-64-45
 Arkadiusz Rybicki/PO, Gdańsk, (58) 340-60-50
 Donald Tusk, PO/Gdańsk, (58) 301-90-31
 Jarosław Wałęsa/PO, Gdańsk, (58) 301-17-26
 Anna Zielińska-Głębocka/PO, Gdańsk, (58) 741-61-52

Dzwoniąc pod podane numery telefonów, dodzwonisz się do biur poselskich wybranych posłów.

Zadzwoń do nich i zapytaj:

Czy w obecnej kadencji Sejmu zamierzają poprzeć wprowadzenie konstytucyjnego zapisu, który zagwarantuje wszystkim prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci?

Masz prawo wymagać:

Jako chrześcijanin i obywatel masz prawo domagać się od Twoich reprezentantów w Sejmie, aby opowiedzieli się za prawem każdego człowieka do życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Zadzwoń już dziś!

Od Twojego telefonu zależy życie ludzi!

www.nienarodzeni.org.pl

Akcja „Gościa Niedzielnego” oraz Regionalnego Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych

Z Bursztynowym Miecznikiem w tle

Ruszamy z akcją „Z Bursztynowym Miecznikiem w tle”, promującą aktywność obywateli w strukturach niezależnych organizacji. To także dobry czas, by zapoznać się z wieloma stowarzyszeniami i fundacjami działającymi na rzecz rodziny i drugiego człowieka.

Włączamy się w ten sposób w inicjatywę Radia Plus, „Dziennika Bałtyckiego” i TVP3 „Podziel się procentem”. Zachęcamy, by nie tylko czytać i przyglądać się poszczególnym organizacjom, ale także przysyłać informacje o ciekawych doświadczeniach, związanych z ich działalnością. Wszelkie ciekawostki prosimy przysyłać na adres: gdańsk@goscniedzielny.pl z dopiskiem „Bursztynowy Miecznik”.

Organizacje pozarządowe, fundacje i stowarzyszenia początkowo zajmowały się przede wszystkim działalnością charytatywną, później podjęły również działalność korporacyjną, kulturalną, edukacyjną i naukową oraz związaną z propagowaniem idei rozwoju społecznego i społecznej solidarności. Niektóre miały charakter wyznaniowy, inne całkowicie świecki. O ich fenomenie z Jerzym Boczoń, dyrektorem Regionalnego Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych, rozmawia Andrzej Urbański.

ANDRZEJ URBAŃSKI: Ile organizacji pozarządowych i o jakich profilach znajduje się w Pomorskiem?

JERZY BOCZOŃ: – Pomorskie jest najsilniejszym wojewódz-



ANDRZEJ URBAŃSKI

stwem, jeśli chodzi o aktywność obywateli w strukturach niezależnych organizacji. Potwierdzają to kolejne badania kondycji III sektora. Wyższe wskaźniki ma tylko Mazowieckie, ale tam statystyki podbija Warszawa. To na Wybrzeżu miało miejsce wiele inicjatyw o innowacyjnym charakterze, które następnie upowszechniono w całej Polsce: system współpracy organizacji z samorządem czy pierwsze w Polsce Forum Inicjatyw Pozarządowych (FIP) w 1994 r. Zarejestrowanych organizacji pozarządowych jest ponad 6000, ale faktycznie działa ok. 4000. Prawie każda organizacja podejmuje działania na różnych polach aktywności, więc trudno je bardzo precyzyjnie skategoryzować. Najwięcej działań podejmuje w sferze sportu, turystyki i rekreacji, kultury i sztuki, pomocy społecznej, edukacji i wychowania oraz w ochronie zdrowia. Dość silne, choć mniej liczne, są działania w sferze ochrony środowiska i ekologii, a także związane z rozwojem regionalnym.

Działalność organizacji pozarządowych jest często mało efektywna, lecz bardzo efektywna – mówi Jerzy Boczoń

W sektorze pozarządowym działa Pan już 14 lat. Co spowodowało, że w pewnym momencie zdecydował się Pan związać z nim swoje zawodowe życie?

– Ta decyzja była konsekwencją dociekań naukowych nad istotą i naturą ubóstwa, bo tą kwestią zajmowałem się przez 10 lat pracy na Uniwersytecie Gdańskim, zresztą pod opieką wspaniałych nauczycieli: profesora Witolda Toczyńskiego, prof. Dariusza Filara czy dr. Zbigniewa Markowskiego. Te dociekania zawiodły nas do organizacji pozarządowych, które najsukcesyjniej udzielały pomocy ludziom potrzebującym. Ale ponieważ same były słabe, zakres ich oddziaływania był ograniczony. Stąd narodził się pomysł stworzenia lepszych warunków dla rozwoju tej sfery aktywności obywatelskiej, a Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych stało się jednym z pierwszych elementów tego systemu. Kiedy powołaliśmy już fundację, wcale nie zamierzałem na stałe związać się z nią zawodowo. Z perspektywy 14 lat wiem, że był to najlepszy wybór. Możliwość kreowania rzeczywistości bez uwikłania w układy polityczne, różnorodność wy-

konywanej pracy, od klejenia kopert w sytuacjach podbramkowych, poprzez doradztwo i szkolenia, aż do pisania książek – daje tyle satysfakcji, że częsty brak wystarczających środków i zabezpieczenia ciągłości działania schodzi na dalszy plan. Ale sektor to przede wszystkim ludzie, których spotyka się przy realizacji wielu wspaniałych przedsięwzięć, z którymi chce się współpracować, którym naprawdę chce się pomagać. Oni to pomnażają i oddają innym. Przez to świat ma szansę być lepszy.

Wielu ludzi wciąż kojarzy organizacje pozarządowe z grupami społeczników, którzy nie bardzo wiedzą, co robić z czasem. Jaka jest prawda o organizacjach pozarządowych dzisiaj?

– Myślę, że tak jak w innych sferach naszego życia – polityce, biznesie – jest różnie. Nie ma jednej prawdy o sektorze obywatelskim. Motywacje do działania w tej formule są bardzo różne. Są pewnie i tacy, którzy nie wiedzą, co robić z czasem, ale z pewnością stanowią oni margines. Zdecydowana większość to ludzie z misją, którzy na swój sposób chcą naprawić świat. Widzą, ile jest do zrobienia, mają oryginalne pomysły, zapał i gotowość do ponoszenia trudów w celu zrealizowania swoich inicjatyw. Większość to ludzie wrażliwi, niezgadający się na rozmaite formy zła, z jakim mamy często do czynienia. Myślę, że poza spektakularnymi akcjami działalność organizacji jest mało efektywna, lecz bardzo efektywna. Gdyby z dnia na dzień organizacje zawiesiły swoje działania, zauważylibyśmy dopiero z całą mocą, jak bardzo ich brak. Jak wiele najtrudniejszych problemów pozostałoby bez rozwiązania, ile ludzkiej biedy i nieszczęścia wróciłoby znowu na ulice. ■

GOŚĆ GDAŃSKI

gdańsk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15

Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański, Marta Waszak